Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) CZWARTEK 9 LUTEGO 1950 ROKU Nr 40 (1321)

Robotnicy z PZPB Nr 2

podejmują długofalowe zobowiązania produkcyjne



Znany dobrze wszystkim zespół wysokiej jakości **tow. Ireneusza Marczykowskiego** podpisuje długoterminowe zobowiązanie produkcyjne. Jedna z członkiń zespołu, tow. **Janina Tokarska**, pisze: **„Zobowiązujemy się do dnia 1 lipca wykonywać naszą bazę w 112 procentach, produkując tylko ekstrę i primę".**

Obok niej stoją **tow. Siekacz**, **tow. Marczykowski** i **tow. Klucha.**

Robotnicza Łódź odpowiada

na apel tow. Markiewki

Prządki i tkacze z PZPB Nr 2 podejmują długofalowe zobowiązania produkcyjne

Inicjatywa górnika kopalni „Polska" tow. Wiktora Markiewki, który podjął zobowiązanie wcześniejszego wykonania swego planu produkcyjnego — spotkała się z wielkim entuzjazmem całej klasy robotniczej. W ciągu ostatnich dni, długofalowe zobowiązania produkcyjne przyjęło już wielu robotników z różnych zakładów pracy na terenie całego kraju. Robotnicza Łódź, która posiada piękne tradycje w dziedzinie współzawodnictwa i pełnego wykonywania swych zobowiązań produkcyjnych, oczywiście i teraz weźmie udział w akcji zapoczątkowanej przez tow. Markiewkę. Od chwili, gdy zobowiązanie jego stało się głośne w całym kraju, robotnicy łódzkich fabryk zastanawiali się w jaki sposób można by zastosować podobne współzawodnictwo w naszych fabrykach. Jako pierwsi wystąpili robotnicy z PZPB Nr 2.

W dniu wczorajszym do Rady Zakładowej i org. podstawowej zgłosiły się prządki z sali V b przędzalni średnioprzędnej, oświadczając gotowość podjęcia długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

Na zebraniu, które zorganizowano w dniu wczorajszym w przędzalni, **robotnice z entuzjazmem wypowiedziały się na temat zobowiązań, przyrzekając, że dołożą wszelkich starań, aby na ich sali plany roczne w ramach Planu Sześcioletniego były wykonywane przed terminem.**

Prządki podpisują zobowiązania

Spośród 14 prządek, które zgłosiły gotowość podjęcia zobowiązań długofalowych, **6 opracowało już dokładnie możliwości podwyższenia swych baz akordowych. W uroczystym nastroju kładły swe podpisy na kartach zobowiązań. Oto młoda prządka — członkini ZMP kol. Maria Wlodarczyk w skupieniu i z uwagą pisze zobowiązanie następującej treści:**

„W związku ze zbliżającym się Świętem Kobiet w dniu 8 marca br., i podejmując wezwanie przodownika pracy kopalni „Polska" tow. Wiktora Markiewki, który wzywa do zwiększenia wydajności, a tym samym do szybszego wykonania Planu Sześcioletniego, ja, Maria Wlodarczyk, prządka z sali V b — III zmiany z przędzalni średnioprzędnej PZPB Nr 2 w Łodzi, podejmuję następujące długoterminowe zobowiązanie:

Dotychczas wykonuję bazę akordową w 104,5 proc., to znaczy produkuję 9,24 kg. wątku nr 34 na 1 godz. Obecnie, zobowiązuję się, licząc od 1 lutego do 1 lipca wykonywać bazę co najmniej w 108 proc. to znaczy, produkować co najmniej 9,63 kg przędzy na 1 godz.

W ten sposób zobowiązuję się wyprodukować do 1 lipca br. w 932 rob.-godz. 8.975 kg wątku nr. 34 przez co do 1 lipca br. wyprodukuję 671 kg więcej niż przewiduje baza.

Ponieważ zobowiązuję się produkować przędzę najwyższego gatunku, do 8.975 kg nie będzie wliczana przędza wybrakowana. W wypadku zmiany asortymentu podane cyfry bezwzględnej produkcji ulegną przeliczeniu w stosunku do 108 proc. danego numeru przędzy".

Zobowiązania tej samej treści podpisują pozostałe prządki. Tow. **Janina Kacalska**, pracująca także na wątku nr 34 wykona do 1 lipca br. swą bazę produkcyjną w 113 proc., dając do tego dnia 1.080 kg przędzy więcej niż przewiduje baza. **Tow. Antonina Majak** na wątku nr 34 podniesie wykonanie swej bazy produkcyjnej do 111 proc. i do 1 lipca wyprodukuje 839 kg wątku więcej niż przewiduje baza. **Tow. Maria Wieczorek** na wątku nr 54 podniesie wykonanie bazy produkcyjnej do 108.2 proc., dzięki czemu do 1 lipca wyprodukuje 362 kg. wątku więcej niż przewiduje baza. **Tow. Kaźmiera Sygulska** na wątku nr 68 podniesie wykonanie bazy do 105,4 proc. osiągając do 1 lipca br. 190 kg wątku ponad bazę. **Tow. Anna Krawczyk** na wątku nr 28 będzie wykonywać bazę produkcyjną w 113 proc., osiągając do 1 lipca 1428 kg wątku więcej, niż przewiduje baza.

Tkacze podejmują zobowiązania ilościowe i jakościowe

Przodujący zespół tkacki tow. Ireneusza Marczykowskiego pierwszy podjął apel górnika Markiewki, zobowiązując się przyśpieszyć wykonanie planu produkcyjnego. W imieniu całego zespołu tow. Marczykowski podpisał zobowiązanie następującej treści:

Podejmując wezwanie przodownika pracy kopalni „Polska" tow. W. Markiewki, zespół najwyższej jakości Ireneusza Marczykowskiego, do którego należą: tow. tow. Janina Tokarska, Honorata Klucha i Sergiusz Siekacz z tkalni PZPB nr 2 w Łodzi, podejmuje następujące długoterminowe zobowiązania:

Dotychczas wykonujemy bazę w 108 proc. produkując 26,57 mtr. artykułu 42/140 na 1 godz.

Obecnie zobowiązujemy się aż do 1 lipca br. wykonywać bazę co najmniej w 112 proc., to znaczy produkować co najmniej 27.57 mtr. na 1 godz. W ten sposób zobowiązujemy się wyprodukować do 1 lipca 27/55 x 932 rob.-godz. — 25.666,6 mtr. tkaniny, przez co do 1 lipca wyprodukujemy 2.739,6 mtr. więcej, niż przewiduje baza, a 903,6 mtr. więcej, niż produkowaliśmy wg dotychczasowych wydajności. Zobowiązujemy się całe 25.666,6 mtr. wykonać w gatunku extra i prima. Następnie zobowiązujemy się zmniejszyć odsetek odpadków z 5,5 co stanowi 174,5 kg. na 4,5 proc, stanowiących 130 kg. Da to w sumie oszczędność 40,5 kg. W wypadku zmiany asortymentu podane cyfry bezwzględnej produkcji ulegną przeliczeniu w stosunku do 112 proc. wykonania baz.

Podjęte zobowiązania odbiły się głośnym echem w PZPB Nr 2. Do organizacji podstawowej, Rady Zakładowej i dyrekcji wpływają nowe deklaracje, które opublikujemy w dniu jutrzejszym. Wieść o tym rozniosła się w błyskawicznym tempie po wszystkich zakładach pracy, mobilizując robotników do podejmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

Na braku czujności

nieświadomości, niefrasobliwości i ślepocie politycznej

żerowała banda szpiegów imperialistycznych

Drugi dzień procesu André Robineau i wspólników

SZCZECIN (PAP) — W drugim dniu rozprawy przeciwko szpiegom francuskim w Szczecinie oskarżony Robineau, odpowiadając na pytania obrońcy, wyraźnie stwierdził, że wywiad, który uprawiał miał charakter agresywny.

Inny oskarżony Gaston Drouet, obywatel francuski, przyznał się całkowicie do winy, opisał szczegółowo przebieg swej przestępczej działalności i wymienił szereg nazwisk szpiegów francuskich, którzy oficjalnie sprawowali funkcję dyplomatów.

Przedwojenny „dwójkarz" Klimczak również w całej rozciągłości przyznał się do winy, zeznając jak na polecenie wicekonsula Bardet prowadził działalność szpiegowską.

Po odpowiedziach osk. Robineau na szereg pytań, postawionych przez adw. Maślankę, dotyczących charakteru pracy wywiadowczej oskarżonego, Sąd przystępuje do badania drugiego oskarżonego — **Gastona Drouet.**

Spóźnione żale zdemaskowanego szpiega

Jest to wysoki, 46-letni mężczyzna, łysawy, o szarej twarzy bez uśmiechu.

Francuz ten dostał się w czasie drugiej wojny światowej w 1940 r. do niewoli niemieckiej i został osadzony w niemieckim obozie dla jeńców w okolicy Słupska.

Tu nawiązał znajomość z Niemką Vilbrandt Valesce. Po wojnie wyjechał do Francji, aby się zdemobilizować. Następnie wrócił do Słupska, osiadł tu i założył warsztat naprawy odbiorników radiowych.

„Uważam się za winnego — oświadcza Drouet — obiecuję, że będę szczerze odpowiadał panu przewodniczącemu i sądowi na wszystkie pytania i wyrażam żal, że działałem przeciwko Polsce".

Zgodnie z otrzymanymi we Francji wskazówkami, udał się w kwietniu 1947 roku do konsulatu francuskiego w Szczecinie — zeznaje Drouet — celem uzyskania dla swej przyjaciółki - Niemki wizy do Francji. Poznał tam wicekonsula Bardet. W trakcie rozmowy Bardet zapytał go, **czy się orientuje w kwestii rozmieszczenia wojsk w okolicach Słupska.**

Za dostarczenie mu informacji na ten temat, Bardet — jak stwierdza oskarżony — obiecał mu wizę dla przyjaciółki - Niemki i rychły powrót do Francji.

Następnie oskarżony mówi dalej:

Po rozmowie z panem Bardet **zgodziłem się więc na dawanie tych informacji.** Bardet zażądał, abym mu podał zdobyte informacje na piśmie.

Pan Bardet otrzymał ode mnie te informacje.

W czasie następnej wizyty u Bardet otrzymałem dodatkowe instrukcje, dotyczące znowu jednostek wojskowych. Pan Bardet dodał również, że jest konsulem francuskim, zdziwiło mnie, że zajmuje się podobnymi sprawami, zapytałem go więc dla kogo są przeznaczone te informacje. Na to odpowiedział mi, że informacje przeznaczone są dla II oddziału francuskiego.

Podczas trzeciej wizyty p. Bardet oświadczył mi, że informacje jakie zostały mu dostarczone są niewystarczające. W czasie tej wizyty ja dałem p. Bardet listę moich przyjaciół z ich adresami, przy czym p. Bardet zapytał mnie, czy na liście znajdują się tacy, którzy mogliby udzielić mu bardziej ścisłych i ważniejszych informacji.

Również podczas trzeciej wizyty powiedziałem p. Bardet, że mam kogoś takiego, kto może mu udzielić tych informacji. Myślałem wtedy o Bronisławie Klimczaku. W czasie tej wizyty przedstawiłem p. Bardet Klimczaka, który powiedział, że może udzielać informacji.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Rząd RP nie pozwoli na zakłócenie pracy

nowowybranych władz „Caritas"

PAP donosi: Z kół miarodajnych komunikują, że likwidacja nadużyć w zrzeszeniu katolickim „Caritas", uzdrowienie stosunków w tym zrzeszeniu i usprawnienie jego działalności dla dobra korzystających ze świadczeń charytatywnych, wywołały ze strony części hierarchii kościelnej, której dotychczasowy brak kontroli był widocznie na rękę, próby wymuszenia na duchownych, aby odmówili udziału w pracy zrzeszenia „Caritas".

Równocześnie ze strony tych kół czynione są próby samowolnej likwidacji lub roztrwonienia mienia „Caritas".

Wobec powyższego stwierdzić należy, że osoby winne nieposzanowania zarządzeń władz państwowych, zmierzających do sprawniejszego funkcjonowania „Caritas" w interesie podopiecznych, będą pociągnięte do odpowiedzialności za zakłócenie obowiązującego porządku prawnego i poniosą konsekwencje, przewidziane prawem.

Postępowa część duchowieństwa pragnie

uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem

na podstawie oświadczenia Rządu RP

Warszawa (PAP). Masy wierzących katolików oraz niższe duchowieństwo, dążą od dawna do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. Dążenia te spotykają się z coraz żywszym oddźwiękiem wśród ogółu duchowieństwa i działaczy katolickich. Wielu z nich, bolejąc nad spowodowanym przez episkopat dotychczasowym stanem rzeczy, wyraża swoje uczucia w publicznych oświadczeniach, listach do prasy itp.

M. in. b. więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, proboszcz parafii Czeszewo w pow. wągrowieckim, ks. Leitgeber oświadczył:

„Na zjeździe warszawskim przekonaliśmy się, że Rząd nasz pragnie unormowania stosunków z Kościołem. My, niższe duchowieństwo, również pragniemy współpracy, bowiem łączy nas wspólna troska o dobro naszej Ojczyzny".

NOWY ZARZĄD „CARITAS" W KATOWICACH.

KATOWICE (PAP) — W Katowicach odbyło się posiedzenie konstytucyjne nowego zarządu zrzeszenia „Caritas", w którego skład weszli księża i wikariusze z poszczególnych parafii, diecezji katowickiej oraz świeccy katolicy.

Na pierwszym posiedzeniu nowy zarząd rozpatrzył szereg wniosków, które wpłynęły do zarządu od mieszkańców baraku nr 5, stanowiącego własność „Caritas" w Katowicach.

Nowy zarząd „Caritas" przychylając się do próśb biednych rodzin, postanowił doraźnie rozdzielić pomiędzy nie odzież i obuwie oraz poprawić ich warunki mieszkaniowe i sanitarne.

Kuomintangowscy zbrodniarze na bombowcach USA bombardowali Szanghaj

PEKIN (PAP). — W dniu 7 bm. kuomintangowcy dokonali barbarzyńskiego bombardowania Szanghaju. 18 samolotów, w tej liczbie 12 bombowców amerykańskich, zrzuciło na miasto ponad 60 bomb.

W rezultacie nalotu zabitych zostało ponad 200 osób, a około 400 odniosło ciężkie rany. Według tymczasowych danych, ponad tysiąc domów zostało zburzonych. Bomby uszkodziły elektrownię.

Presja rządu USA nie złamie bojowej postawy strajkujących górników

NOWY JORK (PAP). — Rozpoczęty 9 stycznia **strajk górników w Stanach Zjednoczonych nabiera co raz większego rozmachu.** Próby rządu, zmierzające do zdławienia bojowej postawy górników i zmuszenia ich do przyjęcia warunków właścicieli kopalń, doprowadziły jedynie do rozszerzenia strajku.

Nieustępliwe stanowisko właścicieli kopalń w konflikcie z górnikami naraża na wielkie straty całą gospodarkę USA, a w szczególności transport i przemysł stalowy.

Jak już donosiliśmy, Truman powołał 3 - osobową „komisję śledczą", która ma w ciągu tygodnia przedłożyć sprawozdanie i konkretne zalecenia dla uregulowania konfliktu w przemyśle węglowym. **W skład tej komisji nie wszedł ani jeden przedstawiciel związków zawodowych, natomiast na jej czele stoi znany bankier Colet.**

UWAGA, korespondenci i redaktorzy gazetek ściennych!

Dziś, 9 lutego b. r. t.j. w czwartek, o godzinie 18, odbędzie się w świetlicy przy ulicy Piotrkowskiej 86, I piętro, odprawa korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy.

Obecność obowiązkowa.

Redakcja „Głosu Robotniczego".

Krótkotrwały żywot rokują w Paryżu

zrekonstruowanemu gabinetowi Bidault

BRUKSELA (PAP) — Z Paryża donoszą, że po trzech dniach uciążliwych rozmów i konferencji premier Bidault we wtorek o 3 rano zrekonstruował swój gabinet.

Stanowiska, z których ustąpili tzw. socjaliści, zostały obsadzone jak następuje: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — Henry Queuille (radykał), Ministerstwo Pracy — Paul Bacon (MRP), Ministerstwo Robót Publicznych — J. Chastellain (bezpartyjny), Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Louvel (MRP), Ministerstwo Poczt i Telegrafów — Brune (radykał), podsekretariat stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — Andre Colin (MRP).

Mimo wysiłków, Bidault nie zdołał całkowicie skompletować swego rządu. Pozostają do obsadzenia stanowiska podsekretarzy stanu w Ministerstwie Obrony i w Prezydium Rady Ministrów.

W paryskich kołach dziennikarskich podkreślają, że rekonstrukcja gabinetu oznacza przesunięcie na prawo i nie rokują zrekonstruowanemu gabinetowi zbyt długiego żywota.

W kilku wierszach

PRZECIWKO ODWOŁANIU PROF. TESSIER

Z Paryża donoszą o dalszych protestach przeciwko odwołaniu profesora Tessier ze stanowiska dyrektora Narodowego Centrum Badań Naukowych.

Protesty nadeszły m. in. od Rady wydziału matematyczno - przyrodniczego Uniwersytetu w Poitiers, nauczycielstwa w Loiret, uczniów Ecole Normale w St. Cloud itd.

BUNT ŻOŁNIERZY WOJSK KOLONIALNYCH W INDOCHINACH

W depeszy z Szanghaju agencja TASS cytuje doniesienia radia saigońskiego, według których w prowincji Mi - To, na południe od Saigonu, 60 żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego, zwerbowanych spośród miejscowej ludności, wystąpiło z bronią w ręku przeciwko wojskom francuskim.

PRZED WYBORAMI W ANGLII

W dniu 6 b. m., rozpoczęło się oficjalne zgłaszanie kandydatów na posłów do angielskiej Izby Gmin. Zgłaszanie kandydatów będzie trwało do 13 b. m. włącznie.

W dniu 7 b. m. zgłoszono 22 kandydatów komunistycznych, którzy przedłożyli już odpowiednie dokumenty.

Komunikat

Zawiadamiamy, że w dniu 10. II. 1950 r. o godz. 18. w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej Dzielnicy **Bałuty.**

Stawiennictwo wszystkich uczestników grupy obowiązkowe.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

Bojownicy o Wolność i Pokój

wzywają naród francuski

do wzmożenia walki w obronie pokoju

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w związku z mającym się odbyć w dniach 10—12 marca br. II krajowym zjazdem organizacji **Bojowników o Wolność i Pokój** — komitet tej organizacji opublikował **odezwę do narodu francuskiego.**

Odezwa przypomina, że **ponad 1.200 tysięcy Francuzów oświadczyło w liście do Trumana, że pakt atlantycki nie wiąże narodu francuskiego.** 8 milionów Francuzów w czasie głosowania na rzecz pokoju dało wyraz swemu przekonaniu, że naród francuski zdoła narzucić pokój garstce ludzi, żądnych wojny i zysków.

Odezwa stwierdza dalszy wzrost ruchu w obronie pokoju i wzywa wszystkich miłujących pokój Francuzów do wzmożenia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko szantażowi i przygotowaniom wojennym, przeciwko wojnie kolonialnej z Vietnamem. Od wyniku tej walki — stwierdza odezwa — zależy przyszłość dzieci francuskich, los ognisk domowych, narodu i kultury.

Z dorobku Sesji Sejmowej

Planowa gospodarka kadrami

— Przygotowanie do realizacji Planu 6-letniego, to nie tylko ustalenie rozmiarów produkcji, inwestycji, przewozów, obrotów itd., lecz przede wszystkim **zapewnienie materialnych środków realizacji wielkich zamierzeń.** Jednym z najważniejszych warunków realizacji Planu 6-letniego jest przygotowanie **dostatecznych rezerw wykwalifikowanych sił ludzkich.**

W spuściźnie po gospodarce kapitalistycznej i niszczycielskiej wojnie otrzymaliśmy małe **kadry fachowców,** niedostateczne nie tylko dla wielkiej rozbudowy lecz i dla normalnej produkcji i obsługi wszystkich dziedzin naszego życia. Zrozumienie tego stanu rzeczy leżało u podstaw decyzji i posunięć rządu, zmierzających do wszechstronnego **rozwoju szkolnictwa zawodowego i wyższego.**

W chwili kiedy weszliśmy już w okres Planu 6-letniego, kiedy szkoły zawodowe, akademickie, wyższe i średnie opuszcza już coraz większa liczba młodych fachowców, **sprawa właściwego ich wykorzystania nabiera szczególnie doniosłego znaczenia i to zarówno z punktu widzenia ich własnych interesów, jak i interesów całego społeczeństwa. W latach Planu 6-letniego liczba absolwentów wyższych i akademickich szkół zawodowych wyniesie 150 tys. osób, liczba absolwentów szkół zawodowych drugiego stopnia, a więc kształcących m. in. techników, wyniesie 300 tys. osób. Liczby te mówią o rozmiarach wysiłków państwa, które zapewnia naukę i pracę tej wielkiej armii fachowców.**

Przedłożony na ostatniej Sesji Sejmowej **projekt ustawy o planowym zatrudnieniu absolwentów ma właśnie na celu zabezpieczenie interesów młodzieży kończącej szkoły oraz interesów społecznych. Czynnik planowości w dysponowaniu fachowców sprawi, że trafią oni tam, gdzie będą najbardziej użyteczni, gdzie będą mogli najlepiej rozwinąć swe zdolności, gdzie obecność ich jest niezbędna z punktu widzenia interesów zbiorowości.**

Państwo ma słuszne prawo i obowiązek dysponowania młodymi fachowcami. Łoży ono wielomiliardowe sumy na utrzymanie i rozbudowę szkolnictwa zawodowego, funduje dziesiątki tysięcy stypendiów dla młodzieży. Jednym słowem, wkłada ogromne wysiłki w umożliwienie jej zdobycia kwalifikacji zawodowych. Stwarzając system planowego kierowania do pracy absolwentów, zapewnia im szybkie i niekłopotliwe uzyskanie zatrudnienia w dziedzinie odpowiadającej ich przygotowaniu i uzdolnieniom. Zapobiega w ten sposób błąkaniu się inżynierów, techników itd., po zawodach odległych od ich specjalności, co jest często równoznaczne z marnowaniem szans życiowych, zdobytych wieloletnią nauką.

Trzyletni okres, w którym absolwent obowiązany jest pracować w instytucji, czy zakładzie wytwórczym, pozwoli mu na niezbędne uzupełnienie praktyką wiadomości zdobytych na uczelni, czy w szkole, uczyni zeń pełnowartościowego fachowca.

Projekt ustawy o zapobieganiu płynności kadr ma w zasadzie na celu zabezpieczenie tych samych interesów indywidualnych i społecznych co i projekt ustawy o planowym zatrudnieniu młodych fachowców. Ma on za zadanie zabezpieczenie najważniejszych dziedzin gospodarczej i społecznej rozbudowy przed skutkami nienormalnego zjawiska płynności kadr fachowców.

Ograniczenie płynności kadr fachowców nie jest w Polsce odrodzonej nowością, ma już swoją historię. Dekrety z 8 stycznia i 5 września 1946 r. o obowiązku rejestracji i pracy fachowców i ustawa z 28 października 1948 r. o trybie kierowania lekarzy na tereny upośledzone pod względem pomocy sanitarnej, dawały państwu możność szerokiego wpływania na rozmieszczenie kadr. Możność ta wykorzystywana była tylko w nieznacznym stopniu.

Wniesiony do Sejmu projekt ustawy pozwoli skutecznie zapobiegać brakowi fachowców we wszystkich dziedzinach ważnych z punktu widzenia wykonania zadań planowych.

Obydwie przedłożone Sejmowi ustawy zabezpieczyć mają — jak powiedzieliśmy — wykonanie Planu 6 letniego. Wykonanie tego planu warunkuje wzrost dobrobytu i wzrost kultury mas pracujących. Przedłożone Sejmowi ustawy działać więc będą dla dobra klasy robotniczej, dla dobra wszystkich pracujących, dla dobra społecznego.

K. W.



Balon agresji

Szpieg Robineau przyznaje się do przestępczej działalności

Gdy po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący Sądu zapytał oskarżonego Robineau czy przyznaje się do winy, wypełniona szczelnie sala w napięciu oczekiwała odpowiedzi. Z silnymi oznakami zdenerwowania czekali na nią obecni na sali i siedzący w pierwszych rzędach, tuż za dziennikarzami, **przedstawiciele rządu francuskiego: Martin z Ambasady Francuskiej w Warszawie, i P. Estrade, konsul Francji w Szczecinie oraz rodzice oskarżonego Robineau.**

Robineau stał przez chwilę w milczeniu i wreszcie powiedział: **Tak, przyznaję się do wszystkich czynów zarzucanych mi w akcie oskarżenia, przyznaję się do winy i do działania na szkodę państwa polskiego.**

Na twarzach oficjalnych obserwatorów francuskich zarysowało się przygnębienie. Przypomnijmy, że od chwili aresztowania Robineau, władze francuskie głosiły jego rzekomą niewinność.

I oto z ust samego oskarżonego padły słowa wykazujące całą kłamliwość bezpodstawnych twierdzeń władz francuskich.

Zeznania szpiega Robineau w pierwszym dniu procesu obfitowały w wiele **ciekawych momentów, ilustrujących cele i metody działania wywiadu francuskiego w naszym kraju.**

A więc przede wszystkim sama osoba oskarżonego. Nie przypadkowo znalazł się on we francuskiej służbie wywiadowczej, usiłującej rozwinąć szkodliwą działalność na terenie Polski na rzecz ośrodków przygotowujących nową wojnę. **Robineau, młody awanturnik i wykolejeniec wstąpił 1946 r. do faszystowskich bojówek de Gallue'a. Z takich właśnie elementów faszystowskich, godzących w interesy własnego narodu, rekrutuje swych ludzi wywiad francuski.** Na pytanie prokuratora jaki jest jego zawód, **Robineau nie był w stanie dać innej odpowiedzi jak: agent służby wywiadowczej, czyli po prostu zawodowy szpieg. Na dalsze pytanie prokuratora dlaczego zgodził się pracować w służbie wywiadowczej po prostu odpowiedział: to mi się podobało.**

Z zeznań Robineau wynika, że przyjechał do Polski, by odwiedzić swego ojca, który pracował na oficjalnej placówce kulturalnej, jako **dyrektor Instytutu Francuskiego.** W Warszawie miał go zwerbować do pracy szpiegowskiej major Humm, zastępca attache wojskowego przy Ambasadzie Francuskiej. **Już jako zwerbowany szpieg pracował Robineau oficjalnie. Początkowo w przedstawicielstwie francuskiej firmy żeglugowej w Gdańsku „Veritas", a następnie jako sekretarz konsulatu francuskiego w Szczecinie. Na pytanie przewodniczącego i prokuratora Robineau wyjaśnia, że te jego oficjalne zajęcia były tylko szyldem, za którym ukrywał on swoją działalność szpiegowską, początkowo pod kierownictwem wicekonsula w Szczecinie, Bardeta, a następnie sekretarza Ambasady Francuskiej w Warszawie, de Mere.**

Robineau opowiedział, że w konsulacie w Szczecinie np. gdzie był sekretarzem, pracował on wszystkiego dwie, trzy godziny dziennie. Obecni na sali nie mogli powstrzymać się od śmiechu, gdy na pytanie prokuratora dlaczego pracował tak mało, Robineau odpowiedział, że **było tego aż nadto. Cały swój czas poświęcał on w rzeczywistości robocie szpiegowskiej. Zeznał on zresztą, że mimo faktu oficjalnego zatrudnienia nie pobierał on pensji ani w firmie „Veritas", ani w konsulacie francuskim w Szczecinie. Opłacali go jego zwierzchnicy we francuskiej służbie wywiadowczej, Bardet i de Mere.**

Przysłuchujący się rozprawie mogli stwierdzić, że **nie tylko Robineau miał podwójne funkcje, oficjalną i nieoficjalną. Fakt ten okazał się charakterystyczny dla wielu innych francuskich pracowników dyplomatycznych i konsularnych w Polsce. Wicekonsul Bardet był w istocie szefem francuskiej siatki szpiegowskiej na obszar północno - zachodniej Polski. Szpiegostwem zajmowali się również wymienieni przez Robineau konsulowie francuscy, Boite i Deltour. Szefem wywiadu francuskiego w Polsce był sekretarz Ambasady Francuskiej, de Mere.**

Praca wywiadu francuskiego w Polsce szła po linii **organizowania siatek szpiegowskich na poszczególnych obszarach kraju.** Do siatek tych wywiad francuski **werbował ludzi spośród elementów przestępczych, wrogów Polski Ludowej, zdrajców ojczyzny, byłych hitlerowców.** Otrzymywali oni konkretne zadania, które polegały na **zdobywaniu i przekazywaniu agentom francuskim strzeżonych tajemnicą państwową wiadomości.** Wachlarz spraw, którym interesował się wywiad francuski w Polsce był przy tym bardzo szeroki. Jak zeznał Robineau zwierzchnik jego, Bardet zażądał od niego **tajnych wiadomości i dokumentów, dotyczących dziedziny wojskowej, gospodarczej, politycznej i administracyjnej.** Po tej linii pracowała też sieć szpiegowska, kierowana przez Robineau. Starała się ona zdobyć **dane, przy tym bardzo drobiazgowe, o lotniskach, o węzłach i stacjach kolejowych, o portach i stoczniach, o jednostkach wojskowych, wielkich fabrykach, u rzędach itd.** Jeden z uczestników siatki szpiegowskiej Robineau dostarczył np. **50 planów stacji kolejowych.** Robineau starał się również zdobyć **dane o partiach politycznych, interesował się usilnie organizacją „Służba Polsce", usiłował wejść w łączność z organizacjami podziemnymi itd.**

Nie trudno zrozumieć dla jakich celów wywiad francuski zbierał i gromadził te wszystkie tajne informacje. Jest rzeczą jasną, że nie robił tego w interesie narodu francuskiego, który łączą z narodem polskim więzy tradycyjnej żywej przyjaźni. Były one potrzebne wrogom Polski Ludowej, patrzącym z nienawiścią na jej ogromne osiągnięcia, na jej budownictwo, pragnącym podminować jej bezpieczeństwo. Wrogom Polski, będącymi zarazem wrogami narodu francuskiego, służyli przebrani za pracowników dyplomatycznych i konsularnych szpiedzy francuscy i w ich liczbie Robineau. Nie trudno zrozumieć, że nici wywiadu francuskiego w Polsce, ciągnęły się poprzez Francję dalej, w kierunku tego ośrodka, który pragnie przygotować nową awanturę wojenną. Wskazuje na to również ostatni fakt z wczorajszych zeznań Robineau, który oświadczył, że na rozkaz swoich zwierzchników nawiązał kontakt z przedstawicielem pewnego mocarstwa w Polsce.

J. Cywiak

Na braku czujności

nieświadomości, niefrasobliwości i ślepocie politycznej

żerowała banda szpiegów imperialistycznych

Drugi dzień procesu Andre Robineau i wspólników

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Drouet zeznał dalej, że Bardet zażądał od niego szczegółowych informacji dotyczących **transportów kolejowych,** przechodzących przez Słupsk. W tym celu **oskarżony zwerbował dwóch informatorów na kolei.**

W lecie 1948 r. Bardet przedstawił oskarżonemu Andre Robineau jako szefa wywiadu na woj. szczecińskie oraz polecił przekazanie Robineau niektórych z agentów.

Poszukując **informacji o Armii Radzieckiej** Bardet kazał Drouetowi pozyskać dla pracy w wywiadzie francuskim Niemca Kurta Baumgartena.

Wyjeżdżając, Bardet przedstawił oskarżonemu Drouet swego następcę p. Aberer **jako oficjalnego wicekonsula i nieoficjalnego szefa wywiadu** na woj. gdańskie.

Pieniądze, przeznaczone na wynagrodzenie dla agentów, przekazywał oskarżonemu Bardet. **Z funduszów tych Drouet płacił każdorazowo za dostarczane informacje szpiegowskie agentom swym Klimczakowi, Maciągowi, Matuszkowi, Żukowskiemu, Wojtasowi i Baumgartenowi.**

W specjalnej instrukcji, przekazanej oskarżonemu, Bardet żądał, aby Drouet, werbując nowych agentów, szukał ich w środowisku ludzi wrogo ustosunkowanych do ustroju Polski Ludowej.

Prok. — Jakiego rodzaju informacje zbierał oskarżony?

Osk. Drouet: — Klimczak miał dla mnie zebrać informacje o majątkach rolnych, o stacjach radiowych, radarowych, lotniskach, obiektach wojskowych, jednostkach wojskowych itd. Ponadto Klimczak i Wojtas zbierali wiadomości o fabrykach, urzędach państwowych, a w szczególności o partiach politycznych.

Prok.: — Kogo znał oskarżony spośród wywiadowców francuskich, działających na terenie Polski?

Osk.: — Znałem Trufanowa, mjr Humma, wicekonsula Boitte, gen. Teyssier i jego zastępcę ppor. Renaux, de Mere i konsula z Gdańska Peretti.

Oskarżony określa następnie bliżej funkcje, jakie ludzie ci spełniali we francuskiej sieci szpiegowskiej.

Prok.: — Jaką drogą wysyłano raporty szpiegowskie do centrali?

Osk.: — Wysyłano je walizą dyplomatyczną.

Zeznania zdrajcy i szpiega oskarżonego Bronisława Klimczaka

Z kolei przed sądem stoi oskarżony Bronisław Klimczak. Jest to człowiek średniego wzrostu w ubraniu półwojskowym.

Przew.: — Czy oskarżony Klimczak przyznaje się do winy?

Klimczak: — Tak jest, przyznaję się do winy i przyrzekam, że będę mówić całą prawdę.

Oskarżony składa wyjaśnienia. W drugiej połowie 1946 roku nawiązał kontakt z Drouet.

W czasie jednego ze spotkań, w końcu czerwca lub początkach lipca 1947 r. Klimczak zobowiązał się do systematycznego dostarczania informacji i został zaproszony przez Drouet do domu, gdzie został przedstawiony wicekonsulowi Bardet.

Bardet udzielał Klimczakowi szczegółowych instrukcji w kwestii zbierania informacji dotyczących Wojska Polskiego, oddziałów radzieckich, spraw politycznych i gospodarczych.

Co się tyczy wojska — wyjaśnia oskarżony — polecono mu zbierać na terenie województwa **informacje o jednostkach wojskowych, o miejscach ich postoju, numerach jednostek i numerach poczty polowej.**

W dziedzinie administracyjnej Klimczak miał zbierać nazwiska osób, pełniących funkcje na wyższych szczeblach administracyjnych lub państwowych.

W ten sposób Klimczak pracował do sierpnia, względnie września 1948 r., kiedy to Drouet przedstawił mu Robineau jako szefa wywiadu na woj. szczecińskie. Robineau zaprosił go do Szczecina i w połowie grudnia 1948 roku Robineau polecił mu pewne szczególne zadania szpiegowskie.

Informował wywiad francuski o wojsku, lotnictwie i marynarce

Przewodniczący powraca do kwestii instrukcji, udzielonej przez wicekonsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szczegóły tej instrukcji.

Z odpowiedzi Klimczaka wynika, że do zadań jego należało ustalenie jakie transporty kolejowe o charakterze wojskowym, osobowe i towarowe przechodzą ze wschodu na zachód, czy zatrzymują się na stacjach, czy też przebiegają bezpośrednio.

Co się tyczy Wojska Polskiego to instrukcja domagała się ustalenia ilości jednostek, numerów poczty polowej, miejsca postoju, stanu uzbrojenia. Co się tyczy **piechoty,** była w niej mowa również u umundurowaniu i kalibrach broni, co do artylerii instrukcja domagała się danych o wyszkoleniu i o numerach, o miejscu postoju, o ilości czołgów, o składzie danej jednostki, o paliwie i zdolności pojazdów.

W sprawie **lotnictwa** instrukcja żądała ustalenia miejsc postoju hangarów, pól startowych, ogólnej charakterystyki samolotów, ugrupowań, systemu szkolenia, rodzajów aparatów szkoleniowych, nośności i wymienności płatów, zbiorników, pojemności baków i wiadomości o pilotach. W zakresie **marynarki** oskarżony miał dostarczyć danych odnośnie numerów, miejsca postoju składu jednostek wojskowych, wyszkolenia kadr i opisu baz.

Na pytanie wiceprzewodniczącego Klimczak stwierdza, że w przedmiocie tym dostarczył wywiadowi francuskiemu danych na piśmie.

Oskarżony miał również dostarczyć **dane dotyczące przemysłu zbrojeniowego.** W dziale administracyjnym i gospodarczym wywiad francuski interesowała **zdolność produkcyjna,** charakter i rodzaj zakładów pracy, ich funkcje i imienne wykazy tych zakładów. W myśl instrukcji oskarżony dostarczył danych, dotyczących rozmieszczenia magazynów Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego. Instrukcja w dalszym ciągu dotyczyła wytwórczych zakładów energetycznych i Klimczak ją wykonał zaznaczając na planie siłownie, z uwzględnieniem ich rodzaju i zdolności wytwórczej.

Później, na żądanie Robineau, dostarczył również **planu Dworca Głównego w Szczecinie.**

Przewodniczący: — A co się tyczy danych politycznych?

Oskarżony: — Otrzymałem dyrektywy, aby wstąpić do partii.

Przewodniczący: — Do jakiej?

Klimczak: — Do ówczesnej PPR, aby zdobyć tam dobrą pozycję i zaufanie celem wprowadzenia ludzi na stanowiska do partii, celem wejścia do Urzędu Bezpieczeństwa i wprowadzenia tam swoich ludzi, jak również do Milicji Obywatelskiej i informacji wojskowej.

Klimczakowi się tego wg. jego oświadczenia nie udało dopiąć.

„Kapturowy system" zbierania informacji

W zbieraniu informacji Klimczak posługiwał się tak zw. „kapturowym systemem", który określa jak następuje:

KLIMCZAK: Jest to stary znany system. Gdy otrzymałem zadanie, udawałem się w pewne miejsce, celem otrzymania danych wiadomości. Gdy nie było po temu okazji, to po prostu ją stwarzałem.

PRZEW.: I ludzie wszystko otwarcie mówili?

KLIMCZAK: Tak, jeżeli nie na trzeźwo, to przy wódce.

PRZEW.: I wykorzystując troskę obywateli, oskarżony sprytnie wyciągał od swoich rodaków, którzy nie spodziewali się, że ma ją do czynienia z agentem wywiadu francuskiego, pewne konkretne wiadomości, które normalnie dzielą ze swymi rodakami w trosce o dobro ojczyzny, czy tak?

W odpowiedziach na dalsze pytania przewodniczącego, Klimczak tłumaczy w jaki sposób w lipcu 1947 r. dostarczył Drouetowi wykazu pewnych majątków rolnych. Przebywając w lokalu służbowym kolegi swego Stanisława Kościuka, oskarżony **skorzystał z chwilowej nieobecności kolegi i skopiował wiszącą na ścianie mapę, na której zaznaczone były interesujące go majątki.**

Oskarżony zaczął „interesować się" warsztatami pracy, zdobywał dane dotyczące wydajności produkcyjnej, rodzaju maszyn, kierunku eksportu gotowych produktów.

Po wyjeździe Bardeta — Robineau żądał danych o bazach energetycznych na terenie województwa, o dyslokacji wojsk i o manewrach odbywających się w tym czasie na pewnym poligonie. Sam oskarżony, pracując w tym okresie w woj. komendzie SP, dostarczał również **na żądanie Robineau,** wiadomości szpiegowskich z tej dziedziny.

W odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora oskarżony podaje, że przed wojną służył w wojsku w stopniu podporucznika. Przeszedł on kurs, a następnie przeszkolenie praktyczne w zakresie wywiadu i kontrwywiadu.

Prok.: Czy to był kurs organizowany przez 2 Oddział?

Osk.: Na pewno tak.

Z kolei oskarżony wyjaśnia, że wywiad francuski interesował się również **więziennictwem w Polsce,** zbierając dane o ilości więźniów, uzbrojeniu obsady więzień i jej stanie liczebnym. Tak samo i **uzbrojenie oraz stan liczebny załóg wartowniczych przy zakładach przemysłowych należał do informacji poszukiwanych przez ten wywiad.**

„Wtyczka" wywiadu francuskiego

Szczególnie wielkie zainteresowanie wywołują na sali zeznania oskarżonego, w których na pytanie prokuratora ponownie potwierdza, że Bardet polecił mu wstąpienie do partii, przynaglając go przy tym do tego posunięcia.

Prok.: — Po co to było potrzebne?

Osk.: — Abym po wstąpieniu do partii uzyskał zaufanie i zamaskował się.

Prok.: — Jak to się nazywa po „dwójkarsku"?

Osk.: — „Wtyczka".

Prok.: — A więc oskarżony orientuje się że chodziło o „wtyczkę"?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Dla jakiego wywiadu?

Osk.: — Francuskiego.

Oskarżony podał wyrafinowane metody, dzięki którym doszedł do ustalenia stanu liczebnego pewnej jednostki WOP-u.

Mając znajomego piekarza uzyskał na podstawie ksiąg rozchodowych dane co do ilości chleba, dostarczanego tej jednostce, przy czym znając racje żołnierskie zdobył te informacje.

Zapytany przez prokuratora, jaki cel miało zbieranie tych danych, Klimczak powiedział, iż „Robineau mówił mu, że w celu agresywnym".

Prok.: — A co oskarżony myśli?

Osk.: — Że chyba tak.

Następnie prawdziwym gradem pytań zarzuca Klimczaka adwokat Maślanko. Pytania te zmierzają do ustalenia jakich fachowych wytycznych udzielił Klimczakowi Robineau, w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie Klimczaka przez gestapo i jaka była jego właściwa funkcja w obozach koncentracyjnych. Wreszcie szereg pytań zadał adwokat Wiącek, po czym przewodniczący odroczył sprawę do dnia następnego.

KOMUNIKAT

Zarządu diecezjalnego „Caritas" — diecezji łódzkiej

W dniu 6. II. 1950 r. zebrali się w Łodzi przedstawiciele duchowieństwa i działacze świeccy „Caritasu", zatwierdzeni przez nową centralę „Caritas", celem ukonstytuowania się i omówienia programu pracy na okres najbliższy dla Diecezji Łódzkiej.

Nowy Zarząd „Caritasu" ukonstytuował się następująco: **1) Dyrektor ks. Sulwiński Józef, prob. z Zelowa, 2) Przewodniczący ks. Kalinowski Bolesław, proboszcz z Krupczowa, 3) Wiceprzewodniczący Jażdżewski Konrad, prof. U. Ł. i 4) Sekretarz Kosmala Antoni, działacz katolicki, prof.**

Komisja Rewizyjna: 1) Przewodn. ks. Paluch Józef, prob. par. Budzynek, członkowie: Ks. Szyszkiewicz, prob. par. Dłutów, ks. Świątczak Józef, prob. par. Szczawin, ob. Kozłowski Kazimierz, działacz katolicki, ob. Bednarski Jan, działacz katolicki.

Nowe władze „Caritasu" postanawiają stanąć na wysokości powierzonego im przez społeczeństwo zadania i spełnić pokładane w nich nadzieje, nieść pomoc faktycznie najbiedniejszym i potrzebującym ze społeczeństwa polskiego, służyć dla dobra Kościoła i Polski Ludowej.

Nowe władze liczą na poparcie działaczy „Caritas" i całego społeczeństwa Diecezji Łódzkiej.

Dyrektor
(—) Ks. Józef Sulwiński

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna **(dzwonić tylko w wypadku pożaru).**
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.



Ob. Dyonizy ma głos...

Chcę — ale nie mogę. Naprawdę. Nie mogę, uważacie, zrozumieć jak to się dzieje.

Bo tak: wiele, wiele miesięcy temu nasza kochana Miejska Rada Narodowa uchwaliła, że tak powiem, taki tomaszowski dekret, że w takie i takie dni, od tej i od tej godziny — nie wolno sprzedawać i nie wolno w lokalach podawać napojów alkoholowych. Jednym słowem — wprowadzono w Tomaszowie — dni bezalkoholowe.

Co innego, że te dni, uważacie, to nie żadne dni, tylko popołudniówki, bo w te zakazane dni do godz. 14 to wódzię wolno i sprzedawać i kupować i podawać. Ale nie o to chodzi. Rzecz w czym innym.

W poniedziałek i we wtorek, że tak powiem, bieżącego tygodnia — obowiązywał zakaz sprzedaży wódki. A równocześnie w poniedziałek i we wtorek — co kilka kroków można było spotkać miłych gości, od których na odległość zalatywał alkohol. Jak?... Dlaczego?... Gdzie tę przełkniętą przez siebie wódzię kupili?...

I tego właśnie nie mogę zrozumieć. Bo o ile wiem, to punkty oficjalnej sprzedaży alkoholu naprawdę w określonych dniach alkoholu nie sprzedają. Ale widać są inne punkty i inne lokale, w których, że tak powiem, już nieoficjalnie, ale zupełnie po cichu — wódkę można dostać. Oczywiście po cenie „nieco wyższej" i dla „znajomych". I stąd fakt — że, uważacie, nie mogę zrozumieć.

Bo mimo wszystko, gdyby tak mocno, bardzo mocno chcieć, to chyba dałoby się zlikwidować punkty potajemnej sprzedaży wódki. Ale czy aby powołane czynniki nie chcą tego zbyt słabo?... No, bo jeśli, uważacie, mogę ten litr dostać po cichu, to po jakiego diabła są te bezalkoholowe dni?... Po to by wódki nie pić w gospodzie?..

I jeszcze jedno: ta godzina. Bo, że tak powiem, dlaczego do 14 wolno, a po 14 — nie. Dlatego, że praca kończy się o tej godzinie?... Wiem skąd inąd — że niektórzy kończą pracę wcześniej. I wypłaty też otrzymują wcześniej. I przed drugą jeszcze mogą tę butelczynę kupić, no nie?... Więc co?...

Tym razem mniej o książkach a więcej o bibliotekach

Powiedzmy sobie szczerze, że nasz artykuł o niewłaściwych książkach w bibliotekach robotniczych znalazł swój właściwy oddźwięk przynajmniej w sensie zainteresowania się tym zagadnieniem. Co innego, iż niektórzy spośród towarzyszy pośrednio czy bezpośrednio odpowiedzialni za taki stan, — czuli się z lekka dotknięci i wskazywali na takie czy inne przyczyny, lecz w bezpośrednich rozmowach istotę zagadnienia wyjaśnialiśmy sobie, a przyczyny okazały się nie koniecznie istotne.

Onegdaj odwiedziliśmy bibliotekę przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Bibliotekę, której księgozbiór liczy kilka tysięcy tomów i przez którą — według sprawozdań — w ciągu jednego dnia przewijają się już nie dziesiątki, a setki (w dniu 6 lutego — ponad 400) czytelników.

Na wstępie zaraz zajęliśmy się katalogami. Zaczęliśmy wertować postrzępione, stare, rozlatujące się katalogi książkowe, by zorientować się, jak wygląda księgozbiór, jakich zawiera autorów i jakie tytuły. Po trzech minutach włosy nam się zjeżyły. I autorzy i tytuły — przynajmniej niektórzy i niektóre — przyprawiły nas o zawrot głowy. Na szczęście przyszedł bibliotekarz i nim zakończyliśmy nasz przegląd — spytaliśmy, czy wszystkie książki, jakie znajdują się w katalogach można otrzymać.

Odpowiedź też nas oszołomiła. Okazało się, że leżące na stole katalogi, choć czytelnicy z nich korzystają, zawierają książki, które są i których nie ma w bibliotece. Okazało się, że leżące na stole katalogi, to katalogi... z przed 1939 roku! Oczywista, nikt nie był na tyle dowcipny, by książki, jakie z biblioteki zostały usunięte, usunąć również z katalogu.

Dlaczego nie sporządzono nowych katalogów?... Bo nikt na to nie ma czasu!

Jak więc wydaje się książki, jeśli i w rzeczywistości brak katalogów?... Po prostu wydzielona jest pewna ilość książek i nimi się czytelników obdarza.

Biblioteka zawiera kilka tysięcy tomów. Przynajmniej pięć szóstych — to wydawnictwa z przed 1939 roku. Czy wszystkie zostały sprawdzone?... Nie! Bibliotekarz sam stwierdza, że prawdopodobnie i między nimi są książki tego rodzaju, o jakich pisaliśmy przed kilku dniami. Dlaczego nikt ich nie sprawdza?... Znów — brak czasu!...

Towarzysz bibliotekarz jest zadowolony z naszej wizyty. Mówi, że jest wiele bolączek, że może przy naszej pomocy...

Co to za bolączki?... Takie, że nie wie kto będzie mu płacił pensję, bo bibliotekę miały przejąć związki zawodowe i jeszcze nie przejęły, a fabryka nie ma etatu bibliotekarza. Jeszcze jakie?... Że czytelnicy niszczą książki!...

Słusznie. I te sprawy wymagają rady. Ale najważniejsze jest co innego, to mianowicie, aby biblioteka stała się prawdziwym źródłem dobrej, pożytecznej, twórczej książki, by stała się ośrodkiem wiedzy, nauki?...

Że o bibliotekę się nie dba, że biblioteka nie jest właściwie prowadzona — świadczy fakt, iż kilkaset książek od kilku lat nie zostało zwróconych, a bibliotekarz wyraża wątpliwość, czy osoby, które je wypożyczyły mieszkają jeszcze w Tomaszowie. Mówi o tym z całym spokojem. Chociaż biblioteka została pomniejszona o kilka set tomów.

Kiedy słuchamy tych narzekań na brak czasu, kiedy słuchamy, że katalogów nie można założyć, bo dobry bibliotekarz w ciągu dnia może wypisać karty katalogowe, metryczki i wpisać do inwentarza 30 książek — zapytujemy się sami siebie:

Co byłoby słuszniejsze: zamknąć bibliotekę chociażby na trzy miesiące, a po tym czasie uruchomić rzeczywistą, dobrze funkcjonującą i z dobrymi książkami — czy dalej tolerować stan taki, jaki istnieje w tej chwili. Bo chociaż nie jesteśmy „specami" w bibliotekarstwie, to wydaje nam się, że biblioteka „Jedynki" nie spełnia właściwie swej roli. I że przede wszystkim trzeba się nią zająć, — porządkując nasze robotnicze biblioteki na terenie Tomaszowa.

(ju)

Nowe władze Koła TPPR przy PZPW Nr 27

W skład nowoobranych władz Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy PZPW Nr. 27 weszli: tow. Wieczorkowski — prezes, tow. Krzysztofik — wiceprezes, tow. Krupiński, Kowalski — kolporterzy oraz jako referent propagandy — tow. Kulczyński.

Komisję Rewizyjną stanowią tow. tow. Dudek, Niekrasz i Smołówna.

KURS języka rosyjskiego

W bież. tygodniu zarząd koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy PZPW Nr 29 otwiera kurs języka rosyjskiego dla pracowników tego zakładu. Uczestnicy kursu zostaną podzieleni na 2 grupy, tak, by mogli chodzić na wykłady po zakończeniu pracy.

Zespoły najwyższej jakości PZPW Nr 28 meldują:

Otrzymaliśmy sprawozdanie osiągnięć zespołów najwyższej jakości z PZPW Nr. 28 w trzeciej dekadzie stycznia. Wyniki, jakie odnotowały zespoły — w swym ogólnym przekroju są najlepszymi, jakie dotychczas zostały osiągnięte. Jest to świadectwem pogłębiania dotychczasowych doświadczeń, jakie poszczególne zespoły w czasie trwania współzawodnictwa zdobyły, oraz podciągania się tych zespołów, które przedtem znajdowały się na dalszych miejscach.

Jeśli zespoły Milczarka i Bekusa utrzymały się na pierwszym miejscu, to stało się tak dzięki większej wydajności, gdyż pod względem osiągnięć jakościowych inne zespoły w tym okresie potrafiły im dorównać. A oto wyniki osiągnięte przez poszczególne zespoły:

Zespół Milczarka i zespół Bekusa oddały produkcję wyłącznie najwyższej jakości. *Milczarek* ze swymi kolegami utrzymał się na pierwszym miejscu, gdyż jego zespół przekroczył bazy akordowe o 20,7 procent, a zespół *Bekusa* o 17,9 procent.

Również wyłącznie produkcję najwyższej jakości oddały trzy inne zespoły: zespół *Kazimierza Jakubczyka*, który bazy techniczne wykonał w 113,5 proc., zespół *Tadeusza Szewczyńskiego* — bazy 111,6 procent i zespół *Henryka Pisarka* — bazy 103 procent.

Zespół *Antoniego Koziorowskiego* dał 65,16 procent ekstry i resztę — primy. Z bazą akordową było jednak w tej dekadzie zupełnie słabo, gdyż osiągnięto tylko 90,9 procent. Dodać jednak trzeba, że dwójka z tego zespołu bazę przekroczyła w znacznym stopniu: *Władysław Jakubczyk* o 17,7 proc., a *Jerzy Pietrzyk* o 22,6 proc.

Mieszany zespół *Józefa Rosztara* ekstry oddał 58,33 proc., a primy — 51,67 proc. Baza — 113,2. W tym zespole — obsługujący jedno krosno — *Wojciech Chylewski* i *Jerzy Kisiołek* — produkowali samą ekstrę.

Zespół „dwójki": *Henryka Turlika* obok primy dał 54,9 proc. ekstry. Z bazą było słabiej, bo osiągnięto tylko 99,3 procent.

Mieszany zespół *Ireny Droźdź* dał 36,97 proc. ekstry i 63,03 proc. primy, przekraczając bazę o 11,1 proc.

Zespół *Hipolita Ellasa* dał w ostatniej dekadzie samą primę, wypełniając bazę akordową w 109 proc., a świeżo utworzony zespół *Wincentego Franiaka* — dając również samą primę — bazę przekroczył o 7,4 proc.

Kobiety Fabryki Sztucznego Jedwabiu przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

Fala zobowiązań podejmowanych przez kobiety pracujące w związku ze zbliżającym się dniem 8 marca — „Świętem Kobiet" — obejmuje coraz nowe załogi fabryczne, coraz nowe zastępy kobiet pracujących.

Onegdaj i wczoraj — z inicjatywy fabrycznej organizacji Ligi Kobiet — odbyło się szereg zebrań kobiet, zatrudnionych w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu — na których podjęto uchwały i przyjęto zobowiązania, którymi robotnice „Jedynki" uczczą dzień swego Święta.

Jak wynika z pierwszych meldunków — kobiety między innymi postanowiły: przepracować przed dniem 8 marca dodatkowo jedną godzinę, przyczyniając się tym samym, do przyśpieszenia realizacji planu produkcyjnego; — rozpocząć szeroką akcję propagandową za wstępowaniem w szeregi współzawodniczących, by na dzień 8 marca nie było ani jednej kobiety na oddziałach produkcyjnych, która by nie brała udziału we współzawodnictwie pracy; — przeprowadzić zdecydowaną walkę z nieusprawiedliwionymi nieobecnościami, spóźnieniami i przedwczesnym opuszczaniem miejsca pracy; — rozpocząć walkę o zmniejszenie odpadków i jak najdalej posuniętą oszczędność surowca.

Równocześnie — poszczególne robotnice i zespoły robotnic przyjmują pierwsze zobowiązania produkcyjne, którymi uświęcą dzień 8 marca. Pierwszym zespołem, który podjął takie zobowiązania jest zespół z oddziału artex w składzie: Helena Nowak, Józefa Pawłowska, Józefa Mazurek, Maria Dębiec i Aniela Kwiatkowska. Wymienione postanowiły zwiększyć swą dotychczasową wydajność pracy o 2 procent.

Dalsze zobowiązania i przebieg akcji przygotowawczej kobiet „Jedynki" do Międzynarodowego Dnia Kobiet—podamy w najbliższych dniach.

Ekipa robotników z wizytą u chłopów w pow. rawskim

W ub. niedzielę tomaszowska ekipa PZPW Nr 29 udała się do czterech wsi w pow. rawsko-mazowieckim, z którymi nawiązała serdeczny kontakt. Ekipa przeprowadzała rozmowy odnośnie warunków materialnych, w jakich mieszkańcy tych wsi się znajdują, jak również wydajności gospodarstw rolnych i hodowli inwentarza. Chłopi narzekali na brak pomocy ze strony „Samopomocy Chłopskiej", która nie sprowadza nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych w wystarczających ilościach. Kierownictwo ekipy przyrzekło chłopom, iż zbada przyczyny powyższych zaniedbań.

Miasto i jego bolączki

Instytucje odpowiadają...

Z rozdzielnictwem mleka lepiej

Z Ubezpieczalni Społecznej otrzymaliśmy pismo następującej treści:

„W związku z zamieszczoną notatką w „Głosie Tomaszowskim" z dnia 15 grudnia 1949 roku w sprawie usprawnienia wydawania mleka w ramach ubezpieczeń społecznych, Ubezpieczalnia Społeczna w Tomaszowie w załączeniu przesyła odpis wyjaśnienia, jakie skierowała w niniejszej sprawie do ZUS w Warszawie, oraz odpisy protokułów z ostatniej kontroli mleczarni i podległych jej punktów rozdzielczych, dokonanej przez organa kontrolne Ubezpieczalni". Treść załączonego wyjaśnienia brzmi:

„Ubezpieczalnia Społeczna w Tomaszowie Maz. wyjaśnia, że istotnie ostatnio w miesiącu grudniu i styczniu na skutek mrozów, które spowodowały opóźnioną dostawę mleka do spółdzielni mleczarskiej oraz złej organizacji ze strony samej spółdzielni, akcja mleczna w tym okresie nie stała na odpowiednim poziomie.

Mleczarnia i podległe jej punkty rozdawnictwa mleka, są kontrolowane przez Ubezpieczalnię Społeczną, przynajmniej raz w miesiącu i odpisy protokułów przesyłane są do Okręgowej Mleczarni w Łodzi. Po ostatniej kontroli przeprowadzonej w dniu 13 stycznia, która ustaliła szereg niedociągnięć w akcji rozdawnictwa mleka, Okręgowa Mleczarnia w Łodzi wydała zarządzenia tutejszej mleczarni, dotyczące usprawnienia rozdawnictwa mleka, odpis których załącza się:

Przeprowadzona kontrola mleczarni i podległych jej punktów w dniu 6 lutego ustaliła, że wszelkie usterki, jakie zaistniały, ostatnio zostały usunięte i w tej chwili akcja rozdawnictwa mleka nie nasuwa zastrzeżeń".

Drukując powyższe, czujemy się w obowiązku stwierdzić, że bylibyśmy jeszcze bardziej zadowoleni, gdyby na nasze artykuły reagowała i odpowiadała sama Mleczarnia Spółdzielcza. A, że nasz artykuł nie odniósł właściwego skutku u władz spółdzielni, świadczy fakt, iż „usterki" zlikwidowane zostały nie w grudniu, a w styczniu po kontroli i odpowiednim piśmie władz wojewódzkich. Równocześnie dodać chcemy, że chyba nie wszystko jest jeszcze dobrze, gdyż z łączonych odpisów, protokułów kontrolnych z dnia 6 lutego wynika, iż mleko do punktu rozdzielczego przy ulicy 1 Maja dostarczane jest dopiero o godz. 8 rano. Czy nie jest to zbyt późno?...

Wina temperatury

Otrzymaliśmy również wyjaśnienie od miejscowej elektrowni, w związku z interpelacją, dotyczącą palenia świateł ulicznych przy ulicy Spalskiej w ciągu dnia:

„W odpowiedzi na umieszczony w „Głosie Tomaszowskim" z dnia 1 lutego 1950 roku artykuł, poruszający sprawę oświetlania ulic w biały dzień, wyjaśniamy, że zapalanie i gaszenie lamp ulicznych na terenie naszego miasta odbywa się za pomocą zegarów automatycznych, które są bardzo wrażliwe na zmianę temperatury i często zawodzą.

Obecnie gaszenie lamp musi być wykonywane przez montera elektrowni, gdyż z powodu silnych mrozów nasze zegary nie dopisały i lampy na ulicach nie zostały wygaszone".

Za wyjaśnienie dziękujemy. Ale czy można coś z tymi zegarami zrobić?... Bo one latem też często nie gaszą lamp w przepisanym czasie. Warto by nad tym pomyśleć. W elektrowni chyba też są racjonalizatorzy!

Nasi korespondenci piszą

Mamy osiągnięcia, ale może być jeszcze lepiej

Kilka uwag z młodzieżowego odcinka

W każdym zakładzie naszego miasta obok doświadczonych robotników, pracują robotnicy młodzi, którzy mimo wieku nie ustępują jednak w pracy starszym towarzyszom, wywiązując się tak samo dobrze z obowiązków, a nierzadko prowadząc już samodzielnie odcinki pracy. Młodzież bowiem weszła wszędzie, pracuje przy warsztatach, zasiada w Radach Zakładowych, bierze czynny udział we współzawodnictwie pracy.

W chwili obecnej przykładowo — mamy ni mniej ni więcej tylko 91 młodzieżowych brygad produkcyjnych w czym 6 najwyższej jakości. —dwie w PZPW nr. 27 i jedną w PFSJ nr. 1. Młodzież pracuje nie tylko dobrze, daje nie tylko dużo, ale daje również i najwyższą jakościowo produkcję.

Toteż nic dziwnego, że młodzi robotnicy zdobywają sobie szacunek i poważanie starszych, nic dziwnego — że wysuwani są na odpowiedzialne stanowiska, zdobywają awans społeczny.

Ostatnio na terenie naszego miasta — awansowano 27 młodzieżowców: w Fabryce Jedwabiu — 15, w PZPW nr. 28 — 4, w Fabryce Filców — 3, w Fabryce Dywanów — 4 i w PZPW nr. 27 — 1.

Tak jak czynny udział młodzieży odnotowywać możemy na odcinku walki o produkcję, o realizowanie wszelkich planów — tak samo i w życiu społecznym i politycznym, młodzież pracująca nie pozostaje w tyle.

Gdy weźmiemy chociażby zagadnienie łączności wsi z miastem — już tu będziemy mogli odnotować zupełnie poważne osiągnięcia. W samym tylko PZPW nr. 27 młodzieżowe brygady łączności miasta ze wsią wyjeżdżały na wieś 13 razy, przeprowadzając bardzo poważne akcje, organizacje akademii czy to w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, czy też z okazji Dnia Pokoju. Młodzieżowcy PZPW nr. 27 wyremontowali swym wiejskim przyjaciołom siewnik, założyli we wsi Niemgłowy latem ub. r. Koło ZMP, które w chwili obecnej liczy 50 członków i które przyczyniło się w poważnym stopniu do budowy szkoły w wymienionej wsi. Dzięki staraniom fabrycznego Koła ZMP, - młodzież wiejska zwiedziła w październiku ub. r. zakłady tomaszowskie, w których zapoznała się z pracami młodzieży robotniczej.

Czynna jest również na tym odcinku młodzież PZPW nr. 28. Bierze ona udział w każdym wyjeździe a szczególnie aktywny udział brała w remoncie łaźni w Czerniewicach, z którymi PZPW nr. 28 utrzymuje łączność.

Młodzież PFSJ nr.1 posiada 6 młodzieżowych ekip łączności wsi z miastem, które wyjeżdżają często, bo w każdą niedzielę do wsi Radestów, gdzie młodzież daje występy swego zespołu baletowego, chóru czy przeprowadza remonty maszyn i narzędzi rolniczych.

Tak samo żywy udział w pracach ekip łącznościowych bierze młodzież Fabryki Dywanów, która kilkakrotnie dała już występy swego zespołu artystycznego we wsi, a kol. Zygmunt Socha i Zygmunt Dela wyremontowali w tej wsi siewnik i młockarnię.

Wszędzie i na każdym odcinku młodzież naszych zakładów przemysłowych śpieszy z pomocą i opieką swym kolegom ze wsi.

Jeśli można dosłownie na każdym odcinku odnotowywać żywy udział młodzieży pracującej, to jest to ściśle powiązane z wzrostem organizacji Związku Młodzieży Polskiej na terenach zakładów pracy. W ciągu ubiegłego roku liczba członków w kołach zakładowych wzrosła o przeszło 1500, a liczba kół oddziałowych o 50. Stąd też konieczność stałego kontaktu wzajemnego i narad, których w ub. roku odbyto 11, a w których wziął udział młodzieżowy aktyw robotniczy, omawiając zagadnienia produkcyjne, młodzieżowego współzawodnictwa pracy i szkolenia młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Gdy mowa o szkoleniu młodzieżowych brygad — trzeba podkreślić, że najlepiej zostało ono potraktowane w PZPW nr. 29, co dobrze wpłynęło na osiąganie coraz lepszych wyników przez młodych robotników i wciągnęło bez mała całą młodzież w szeregi współzawodniczących.

Praca młodzieży, praca organizacji ZPM-owskich — jest pełna osiągnięć. Nie znaczy to, że już wszystko jest dobrze i że lepiej być nie może. Odwrotnie - jest jeszcze wiele do zrobienia i tu wskazane byłoby, by właśnie temu odcinkowi, odcinkowi robotniczemu — poświęcił więcej uwagi Zarząd Miejski ZMP.

Z. Pigoń
korespondent „Głosu"

Ogłoszenia drobne

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 9 lutego 1930 r.

HURAGAN NAD POLSKĄ

Długi okres pogód zakończył się nagłym spadkiem temperatury, któremu towarzyszyła niezwykłej siły wichura, jaka rozszalała się nad całym krajem. Huragan był tak silny, że pozrywał dachy z setek domów i powywracał tysiące drzew. Uległo również zniszczeniu wiele linii telefonicznych wskutek przerwania przewodów i wywrócenia słupów. Poznań, Koło, Konin, Częstochowa, Brzeziny, Koluszki, Kutno i szereg innych miast — **są zupełnie odcięte od świata.**

FASZYSTOWSKIE MANEWRY BB.

Bezpartyjny Blok piłsudczykowski wystąpił wczoraj przed Sejmem z projektem zniesienia nietykalności poselskiej, celem dania policji możności aresztowania posłów komunistycznych.

ZNACHOR ZABIJA LUDZI

Niejaki Franciszek Wosik, szewc z zawodu, od dłuższego czasu trudnił się znachorstwem. Wosik „leczył" raka za pomocą smarowania octem i kąpieli w brudnej wodzie. Wosik, który spowodował szereg wypadków śmierci został aresztowany w Tomaszowie, gdzie bawił na gościnnych występach.

STRAJK WŁÓKNIARZY W BIELSKU

20 tysięcy robotników przemysłu wełnianego w Bielsku rzuciło wczoraj pracę z powodu ciągłego obniżania stawek zarobkowych. Jest to najpoważniejszy zatarg o płacę w historii przemysłu bielskiego.

SAMOBÓJSTWO W KĄPIELI

Bezrobotny I. Wajzenfeld — popełnił samobójstwo w zakładzie kąpielowym przy ul. Gdańskiej.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Skarb" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 6" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) — „Konfrontacja" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Żleb" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Siostra lokaja" godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z Notre-Dame" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Trójka trefl" dla młodzieży godz. 16; „Oddział Z-8" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wieczna Ewa" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Podrzutek" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dubrowski", godz. 16,30; 18;30; 20;30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pustelnia Parmeńska" II seria. godz. 16,30; 18,30; 20,30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 18, 20

RADIO

11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 13,30 Koncert południowy. 14.00 Kronika ZSRR i krajów demokracji ludowej. 14,20 (Ł) Pogadanka pt. „Kobiety uczczą czynem dzień 8 marca" 14.30 (Ł) Muzyka operetkowa. 14,55 Koncert solistów. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych — „Śpiewamy piosenki". 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.25 (Ł) Recital śpiewaczy H. Korff-Kaweckiej. Akompan. Al. Tarski. 16,45 (Ł) Audycja dla dzieci — „Rybia wywiadówka" wiersze H. Łochocko. 17,00 Audycja z cyklu: „Słuchamy muzyki". 17,35 „Muzyka mówi o pięknie przyrody". 18.15(Ł) Koncert rozrywkowy. Wyk. — Orkiestra Mandolinistów. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — Wykład z cyklu „Przyroda ożywiona". 19.15 „Dzieje jednego życia" — słuchowisko. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 20.40 Muzyka rozrywkowa. 20.55 „Porozmawiajmy" — audycja Biura Studiów. 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R. 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu, odc. 10. 22.00 (Ł) Felieton Janiny Stefańskiej pt. „Robotnicy łódzcy o nowym filmie polskim". 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Tanecznej P. R. Transm. do Czechosłowacji. 23,00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23,15 Utwory fortepianowe Ravela. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dziś teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki" J. Blizińskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Czwartek, dnia 9 lutego o godz. 19,15 „Królowa Przedmieścia".

SALA TEATRALNA „OGNISKO" ul. Moniuszki 4 a.

Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego w Warszawie wystawi sztukę M. Gorkiego p. t. „Matka". Początek o godz. 19,15.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Łódź, Jaracza 2)

Zespół Państwowego Teatru Żydowskiego powrócił z artystycznego objazdu i wznawia na dwa przedstawienia w dniach 11 i 12 bm. świetną sztukę Sz. Gergelego „Mój syn", w inscenizacji Idy Kamińskiej. Na oba przedstawienia członkowie Związków Zawodowych korzystać mogą z 50-procentowej zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)

W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej o godz. 17.15 — „Złota rybka" — sztuka z repertuaru S. Obrazcowa.

Kasa czynna od godz. 10 rano.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

ZE SPORTU

Nasze rozważania ligowe

Ubiegły tydzień przyniósł kilka niespodzianek w zawodach o mistrzostwo ligi koszykowej. Porażek doznały Spójnia łódzka i gdańska (od Kolejarza Poznań) oraz AZS stołeczny (od Kolejarza Ostrów). Świadczy to o wyrównaniu koszykówki w Polsce. Na 12 zespołów ligowych — połowa z nich to zespoły o dobrym poziomie. Godnym podkreślenia jest jeszcze porażka w Krakowie Ogniwa z Kolejarzem Toruń oraz dwa zwycięstwa Gwardii w Łodzi z ŁKS Włókniarzem oraz Spójnią.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela spotkań przyjęła takie oblicze:

1.	Spójnia Gdańsk	13	11:2	564:429
2.	Kolejarz Poznań	15	11:4	685:598
3.	AZS Warszawa	13	9:4	629:479
4.	Spójnia Łódź	12	9:3	692:583
5.	Gwardia Kraków	13	8:5	523:463
6.	Związkowiec Poznań	14	6:8	561:630
7.	Kolejarz Toruń	15	6:9	700:695
8.	Włókniarz Łódź	13	5:8	613:611
9.	Kolejarz Ostrów	13	5:8	402:522
10.	Ogniwo Kraków	11	4:7	422:441
11.	AZS Kraków	12	3:9	362:479
12.	Stal Świętochłowice	11	2:9	406:593

Nadchodzące rozgrywki są dla łódzkich zespołów bardzo poważne. Spójnia wyjeżdża na dwa mecze do Poznania. Już w sobotę łodzianie zmierzą się z Kolejarzem. Ci ostatni po zwycięstwie nad Spójnią gdańską będą chcieli wygrać i ze Spójnią łódzką, aby udowodnić, że zwycięstwo niedzielne nie było dziełem przypadku, ale wynikiem, solidnej pracy nad sobą. W niedzielę Spójnia spotka się z tamtejszym Związkowcem. Jedno z tych spotkań winno zakończyć się wygraną łodzian.

ŁKS Włókniarz w sobotę rozegra mecz w Toruniu z tamtejszym Kolejarzem. Może uda się łodzianom przechylić szalę zwycięstwa na swą korzyść. Trudniejsze zadanie czeka zawodników ŁKS Włókniarza w niedzielę w Gdańsku z tamtejszą Spójnią. Tutaj 100-proc. faworytem jest zespół gospodarzy.

Poza tym Kolejarz Ostrów w sobotę zmierzy się ze Stalą ze Świętochłowic, a w niedzielę z Ogniwem w Krakowie. Jedno spotkanie wygra napewno, a może i drugie?

Wreszcie w stolicy spotkają się miejscowi akademicy z AZS Kraków. Trudno przypuścić, aby goście uzyskali dobry wynik. Porażka przyjdzie i to z dużą różnicą punktów.

Kącik szachowy

redagują: K. Wróblewski i S. Furs



Fragment turnieju szachowego w ZSRR

Dnia 1 lutego br. odbyło się Zebranie przedstawicieli wszystkich Klubów i Sekcji Szachowych zrzeszonych w naszym Związku, w celu omówienia i przyprowadzenia do porządku niektórych spraw organizacyjnych. Zebraniu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego Prezesa kol. Furs. Po przyjęciu zaproponowanego przez Przewodniczącego porządku dziennego, głos zabrał V-dyr. WUKF ob. Okoński, który w krótkich słowach przedstawił rozwój organizacyjny sportu polskiego. Podkreślił jego podział na 5 pionów patronalnych i poszczególne Zrzeszenia Sportowe, które stanowią bazę działalności sportowej na terenie całego kraju. Samodzielne Kluby bez przynależności do Zrzeszeń nie mogą istnieć.

Dyr. Okoński przedstawił również schemat organizacyjny GUKF i Sportu. Wobec tego, że szachy zostały włączone przez GUKF do sportu, obowiązuje i nas schemat organizacyjny, który tam obecnie panuje. Dotychczas w ŁOZ Szach. zrzeszone były kluby jak np. Ognisko, Textilimport, ZMP, Sądownicy, Gimn. Kopernika i inne, które nie należały do żadnego z istniejących Zrzeszeń Sportowych. Ten stan rzeczy nie mógł być dłużej tolerowany i Zarząd ŁOZ Szach. postanowił przeprowadzić reorganizację, dając Klubom 3-tygodniowy termin, celem uregulowania swojego stosunku do Zrzeszeń. (odprawa dnia 14 stycznia br.).

Zainteresowane Kluby złożyły na Zebraniu pisemne zgłoszenia przystąpienia do Zrzeszeń Sport. i w ten sposób zalegalizowały swoją działalność sportową na odcinku szachowym. Po w/w reorganizacji w ŁOZ Szach. istnieje zarejestrowanych 11 klubów szachowych, które zostały podzielone na kl. „A" i „B". Klasa „C" jest w stadium organizacji. Do kl. „A" należą: 1) KS AZS, 2) ZZ Włókniarz - Zgierz, 3) ŁKS - Włókniarz, 4) KS Zryw - Związkowiec, 5) ZKS Spójnia, 6) ZKS — Ogniwo. Do kl. „B" zostały zaliczone Kluby: 1) ZZK — Kolejarz Koluszki, 2) ZZ Stal, 3) ZKS — Budowlani, 4) WZKS — Bawełna, 5) Włókniarz - Pabianice.

O puchar P.Z.K.S.S.

Siatkarki II grupy
walczą w niedzielę w półfinałach w Łodzi

Jak już donosiliśmy, w piątek rozpoczynają się w Łodzi (grupa II) półfinałowe spotkania żeńskich drużyn w siatkówkę o puchar Polskiego Związku Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka. Do prowadzenia tych zawodów zostali wyznaczeni sędziowie: Misiak, Rybka, Czyczko. Szczegółowy program półfinałów, organizowanych w Łodzi przez miejscową Chemię w sali Ogniska przedstawia się następująco:

Piątek, dnia 10 lutego 1950 r.

Godz. 18: Spójnia Grudziądz — Unia Piotrków.

Godz. 18,30: AZS Warszawa — Kolejarz Szczecin.

Godz. 19: Chemia — Kolejarz Katowice.

Sobota, dnia 11 lutego 1950 r.

Godz. 10: AZS Warszawa — Unia Piotrków.

Godz. 10,30: Kolejarz Szczecin — Kolejarz Katowice.

Godz. 11: Chemia — Spójnia Grudziądz.

Godz. 18: Spójnia Grudziądz — Kolejarz Szczecin.

Godz. 18,30: Chemia — Unia Piotrków.

Godz. 19: AZS Warszawa — Kolejarz Katowice.

Niedziela, dnia 12 lutego 1950 r.

Godz. 10: Unia Piotrków — Kolejarz Katowice.

Godz. 10.30: Chemia — Kolejarz Szczecin.

Godz. 11: AZS Warszawa — Spójnia Grudziądz.

Godz. 17: Unia Piotrków — Kolejarz Szczecin.

Godz. 17,30: Spójnia Grudziądz — Kolejarz Katowice

Godz. 18: Chemia — AZS Warszawa.

Do najciekawszych powinny należeć spotkania: Chemia — AZS, Chemia — Kolejarz Szczecin w niedzielę oraz AZS — Kolejarz Szczecin w piątek.

Walne zebranie ŁKS Włókniarz

Zarząd Wł. Zw. K. S. „Wełna" zawiadamia, że doroczne zebranie członków klubu odbędzie się w sobotę, dnia 11 lutego o godz. 17.30 w I terminie, a o godz. 18 w drugim terminie w świetlicy Państwowych Zakładów Przem. Wełnianego Nr. 4 przy ul. Kątnej 38 celem wyboru nowych władz klubu.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

W niedzielę

Zawody lekkoatletyczne

W niedzielę odbędą się zawody lekkoatletyczne! Gdzie? zapyta miłośnik królowej sportu. Otóż w sali Związkowca przy ul. Pogonowskiego 82, łódzka Chemia urządza zawody lekkoatletyczne, które będą dostępne dla zawodniczek i zawodników innych klubów. Początek imprezy wyznaczono na godz. 9.

Kobiety będą startować w konkurencjach: bieg 25 mtr., pchnięcie kulą oraz w sztafecie 4x25 mtr. Mężczyźni będą nieco więcej „zatrudnieni": skok wzwyż, trójskok z miejsca, biegi na 800 i 3000 mtr. oraz sztafeta 3x800 mtr.

Bokserzy kończą I rundę
walk o mistrzostwo klasy B

W nadchodzącą niedzielę kl. B kończy zawody pierwszej rundy o drużynowe mistrzostwo w boksie.

Ostatnie zawody przyniosły następujące wyniki:

Legia Łódź — Legia Sieradz 16:0 walkower.

Włókniarz Tomaszów — Stal 16:0 walkower.

Włókniarz Pabianice — Spójnia 10:6.

Gwardia Piotrków — Widzew 8:8.

Coraz częściej widnieją w sprawozdaniach wyniki 16:0, zdobyte walkowerem. Kluby nie posiadają rezerw, a gdy brak jest dwóch zawodników czy trzech nie posiada lub przekracza limit — porażka walkowerem jest nieunikniona.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabelka przedstawia się następująco:

1.	Związkowiec Tom.	8	14	77: 49
2.	Legia Łódź	10	13	105: 53
3.	Spójnia Kutno	10	13	92: 62
4.	Włókniarz Tom.	10	12	88: 64
5.	Korab Piotr.	8	10	84: 60
6.	Włókniarz Pab.	9	10	64: 56
7.	Widzew Łódź	9	7	61: 83
8.	Gwardia Piotr.	9	6	50: 84
9.	Legia Sieradz	9	6	43: 91
10.	Kolejarz Karszn.	9	5	69: 71
11.	Stal Łódź	9	4	41:101

Kalendarzyk spotkań przewiduje jeden mecz w sobotę a mianowicie: Widzew rozegra zawody z Włókniarzem Pabianice. Faworytem jest zespół gości.

W niedzielę Związkowiec Tomaszów spotka się z Legią z Sieradza. I tutaj pewnym faworytem jest zespół gospodarzy.

Korab u siebie gości Kolejarza. Więcej szans ma drużyna Korabu na uzyskanie wygranej, jednak radzimy nie lekceważyć Kolejarza. Wreszcie Stal zmierzy się z Gwardią. Uzyskanie wyniku remisowego przez łodzian będzie dla nich zdobyciem dobrego wyniku.

Pozostał jeszcze do rozegrania mecz Korab — Związkowiec (Tomaszów), który odbędzie się w terminie późniejszym.

Przed mistrzostwami świata



Mistrzyni świata Issakowa (ZSRR) na treningu

Wyjazd łyżwiarek polskich do Moskwy

We wtorek, dn. 7 bm., wieczorem wyjechała do Moskwy, na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencji kobiet, polska ekipa reprezentacyjna w składzie: Głażewska i Sędzimir. Kierownikiem technicznym ekipy jest inż. Kalbarczyk, kierownikiem ogólnym — dyr. Biura Kadr GUKF — Gutowski.

W mistrzostwach, które odbędą się w dniach 11 — 12 bm., wezmą udział reprezentantki 7 państw: Polski, CSR, Węgier, Szwecji, Norwegii, Finlandii i ZSRR.

Polska gra z Izraelem

NOWY JORK (obsł. wł.) — W Nowym Jorku odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o Puchar Davisa. W wyniku losowania 10 państw przeszło do II rundy w. o. Są to: Polska, Izrael, Irlandia, Monaco, Peru, Luksemburg, Egipt, Dania, Francja, Szwajcaria.

Losowanie II rundy przedstawia się następująco: **Izrael — Polska**, Irlandia — Monaco, Peru — Filipiny lub Pakistan, Holandia lub Szwecja — Norwegia lub Węgry, Jugosławia lub Austria — Belgia lub Finlandia, Anglia lub Włochy — Luksemburg, Egipt — Dania, Francja — Szwajcaria.

Strefa amerykańska: Meksyk — Kuba, Kanada — Australia.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-13180

74

Niebezpieczny zbieg

— Brać żywcem! — rozkazał Bedford.

Wyciągnięto Lelę za sukienkę i postawiono przed kapitanem.

— Dziewczynka!

Lela spojrzała na nieznajome twarze i zadrżała. Na wprost niej, w środku tłumu, w ubraniu nosiciela wody stał Czandra-Sing. Lecz strach minął natychmiast. Otuliła się szczelniej chustką.

— Kto jesteś? Coś za jedna? — groźnie zapytał Bedford.

Lela patrzyła na nosiciela wody.

— Milcz! — nakazywał jej oczami Czandra Sing.

— Ktoś ty? Mów! — powtórzył kapitan.

Lela milczała, opuściwszy głowę.

— Nie rozumie po angielsku, sir — powiedział Bob Robson.

— Odstawić ją do taborów, kapitanie, a potem zobaczymy, co to za jedna i skąd — doradził Blend.

Rozdział XXV.

MÓWIĄCY BAMBUS.

W młodym bambusowym lasku, tak gęstym, że dziecko ledwo mogłoby się przecisnąć wśród kolankowatych pni, zebrali się ludzie. Trudno powiedzieć, ilu ich było — tylu ludzi, ile drzew. Zgromadzili się tu rajoci Bchagputu, Ranpuru, Dżaicharu, Ferorabadu i wielu, wielu bliższych i dalszych miejscowości. Kto wie, ile mil przeszły ich cienkie, osłabłe nogi, ile ciężarów musiały przenieść ich spracowane ręce, tak chude, że pięcioletnie dziecko mogło je objąć palcami.

Były tu kobiety i niemowlęta. Cieniutkie rączki, rączki podobne do gałązek bambusu grzebały w ziemi. Wszyscy siedzieli w milczeniu, nawet matki nie pokrzykiwały na dzieci. Lasem można było podejść do tych ludzi na kilka kroków i poprzez gęstą ścianę bambusów nic nie zobaczyć, ani nie usłyszeć żadnego szmeru, żadnego dźwięku. Drzewa kołysały się i szumiały na lekkim wietrze. Ludzie milczeli. Panowała wśród nich martwa cisza. Wsie tych ludzi spalone pożarami i zmiażdżone przez słonie, pozostały za nimi. Domem ich był las, młode pędy bambusu — pokarmem. Lecz rajoci nie zapomnieli o swych zgliszczach. Mieli nadzieję, że powrócą do rodzinnych osiedli i już nie po to, by leżeć twarzą w pyle u butów sahibów, ale po to, aby odbudować swoje domy na oswobodzonej ziemi. Za plecami wieśniaków groźnie sterczały fuzje, starcy trzymali lance zrobione własnym przemysłem, o pnie stały oparte ostre włócznie.

Rajoci siedzieli w ciszy — oczekując.

Zaskrzypiały gałęzie, zachwiały się giętkie, kolankowate pnie. Przez drzewa przedzierał się człowiek.

Stanął wreszcie przed nimi, młody, nie wysoki, w ciemnej przepasce rusznikarza na zakurzonych włosach.

— Wiadomości! — zawołał. — Przyniosłem wam wiadomości, rajoci!

Las ożywił się od razu. Łamiąc gałęzie, ludzie otoczyli przybysza ciasnym kołem.

— Wiadomości! — podawano sobie z ust do ust. — Wiadomości od Czandra-Singa!...

— Czytaj, przybyszu! — zabrzmiało dokoła.

Rusznikarz wyjął długi skrawek papieru, pokryty czarnymi znakami:

— W naszą stronę idą armaty! Wielkie armaty z Kalkuty!

— Armaty!... Wielkie armaty!... Na pomoc sahibom! — poruszyli się rajoci.

„Ciężkie haubice, moździerze! Szybkostrzelne armaty!... — sylabizował rusznikarz patrząc w list.

— Moździerze... O...o! Haubice!... Szybkostrzelne armaty! T nam są potrzebne takie armaty.

— Transport idzie przez nasze okolice. Są w nim nasi ludzie. Jest tam Czandra-Sing.